



MANIU
b. premier rządu rumuńskiego, otrzymał obecnie nową misję stormowania gabinetu.

ROK X.

CZWARTEK, 20 PAŹDZIERNIKA 1932

CENA 10 GROSZY.

Nr. 293

ROSTING

przedstawiciel Danii, mianowany został wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W LONDYNIE

Tłum obrabował kilka sklepów. -- Podczas starcia z policją 20 osób odniosło rany

London, 20 października. W południowych dzielnicach Londynu wydarzyły się wczoraj rozruchy bezrobotnych, w których wzięło udział około 3000 ludzi. Bezrobotni zgromadzili się na moście Westminsterskim, zamierzając udać się stamtąd do ratusza, aby zaprotestować przeciwko ankiecie w sprawie sytuacji materialnej, w której znajdują się bezrobotni.

Policję, która zagroziła drogę bezrobotnym, obrzucono kamieniami. Tłum bezrobotnych zniszczył kilka szyb wystawowych i zrabował kilka sklepów. Demonstrantów rozpedzono w ten sposób, iż policja na samochodach ciężarowych wjeżdżała w tłum.

Przez całą noc obradowały londyńskie władze miejskie nad sytuacją. Policja strzegła ratusza i parlamentu. Podczas wczorajszych demonstracji 20 osób zostało rannych. W tej liczbie odniosło rany 5 oficerów policji. Aresztowano 23 osoby.

Dublin, 20 października. Dziś rano stało się wiadomem, że de Valera odbył tajną naradę z przywódcą Labour Party, Nortonem. Za

spotkania de Valery z Nortonem wnioskuje, że 7 członków Labour Party, którzy w parlamencie irlandzkim stanowią języczek u wagi, udzieli jeszcze de Valerze na pewien czas swego poparcia.

Dublin, 20 października. Premier de Valera, wygłosił wczoraj w izbie przemówienie, w którym zdał sprawę z rokowań przeprowadzonych w Londynie. Rząd brytyjski, oświadcza de Valera,

w dalszym ciągu odrzuca irlandzką propozycję arbitrażu, jedynie w sprawie trybunału międzyimperjalnego zajmuje stanowisko pojednawcze. Rokowania bezpośrednie w Londynie nie powiodły się.

Ludożerstwo w Rosji Sowieckiej

Straszne skutki klęski głodu

Ryga, 20 października.

Do Rygi zaczynają nadchodzić wstrząsające wiadomości o klęsce głodu w Sowietach spowodowanej upadkiem rolnictwa i biernym oporem chłopów, który uniemożliwił realizację tegorocznych zbiorów. Donoszą o wypadkach ludożerstwa zanotowanych ostatnio na Ukrainie prawobrzeżnej i skrytych ukrywanych przez prasę i władze sowieckie.

1) We wsi Molodeckie, rejonu Buki, chłop Wiktor Siwaczko zarzął dwoje dzieci, które częściowo zjadł, a pozostałe mięso ludzkie sprzedał na rynku. Siwaczko został aresztowany, a władze

miejscowe ogłosiły go za niepoczytalnego.

2) We wsi Charkówka, w rejonie Buki matka Zacharczenko zarząła syna Borysa i karmiła nim resztę swoich dzieci.

3) We wsi Kiszynce znaleziono 4-letnie dziecko usmażone na patelni. Chłopi zliczowali ludożercę.

4) We wsi Połanka, matka zjadła swoje dwumiesięczne dziecko.

5) We wsi Bałanówka stała giną dzieci, które jak twierdzą włościanie padają ofiarami ludożerstwa.

Niezależnie od wypadków ludożerstwa mnożą się wypadki śmierci głodowej. Na cmentarzu w Kijowie Charkowie i Zytomierzu służba sanitarna przywozi w nocy niemal codziennie po kilkadziesiąt trupów, pozbieranych po dro-

gach wiodących do miast. Zmarli z głodu chowani są w ogromnych jamach, kojących zawczasu na cmentarzach.

B. aspirant Bachrach przemycił brylanty do Polski

Warszawa, 20 października.

Dochođenje w sprawie przeciwko b. aspirantowi Bachrachowi i działaczom OWP, na Pomorzu trwa nadal i jest prowadzone w przyspieszonym tempie. Jak udało się ustalić, Bachrach wyjeżdżał wielokrotnie do Gdańska z współniczką swą Sallową i przemycił do Polski brylanty. Wczoraj sędzia śledczy przesłuchał Bachracha i Ciesielskiego. Dalsze dochodzenie i nowe aresztowania są w toku.

Tajemnicze zwłoki w stawie łagiewnickim

Wypadek samobójstwa czy morderstwa?..

Łódź, 20 października. (ig)Dziś nad ranem mieszkańcy Łagiewnik dokonali strasznego odkrycia. Przechodząc w pobliżu jednego ze stawów łagiewnickich, zauważyli nagle z przerażeniem, że tuż przy brzegu z wody wystają nogi ludzkie.

Przypuszczano początkowo, że ktoś wpadł do wody i wyciągnięto ciało. Ale wówczas okazało się, że są to już tylko zwłoki, straszliwie spuchnięte, co wskazywało na to, iż leżały one już długo w wodzie.

Topielec ubrany był dość przyzwoicie. Zaalarmowano natychmiast policję powiatową, która w pierwszym rzędzie przeszukała kieszenie ubrania trupa, w przypuszczeniu, iż znajda się jakieś dokumenty, które pozwolą ustalić tożsamość topielca.

Nie znaleziono wszakże nic. Nie udało się również w pierwsiakowym dochodzeniu stwierdzić w jaki sposób zwłoki znalazły się w stawie, czy jest to wypadek samobójstwa czy też morderstwa.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja powiatowa.

Napad bandycki na plebanję w Inowrocławiu

Dozorca stoczył walkę ze złoczyńcami

Inowrocław, 20 października.

Od pewnego czasu grasuje na terenie Inowrocławia śmiała szajka bandytów. Przed tygodniem bandyci włamali się do składu broni Strunk w Inowrocławiu, gdzie skradli większą ilość rewolwerów i amunicji. Po zaopatrzeniu się w broń bandyci dokonali szeregu napadów. Nocy ubiegłej usiłowali oni napaść na plebanję w Kościelcu pod Inowrocławiem. Bandytów zauważył dozorca nocny, który wszczął alarm. Między dozorcą a bandytami wywiązała się dłuższa wymiana strzałów, w końcu jednak opryskli zbiegli. Policja ustaliła, że jednym z członków bandy jest mieszkaniec Inowro-

clawia Frankiewicz. Gdy policja weszła do jego mieszkania, Frankiewicz usiłował stawić opór z bronią w ręku, lecz został rozbrojony.

Burza nad Warszawą

wyrządziła znaczne szkody

Warszawa, 20 października.

Nocy ubiegłej przeszła nad Warszawą wielka burza. Wiatr dał z taką siłą, że wyrządził szereg poważnych szkód i spowodował szereg wypadków. Przy ul. Żelaznej huragan przechylił drewnianą chłodnię firmy Norblin, wysoką na 5 pięter. Przybyła straż ogniowa po kilku godzinach chłodnię rozebrała, albowiem groziła ona zawaleniem. Przy ul. Czerniakowskiej została przygnieciona przewróconą bramą Stanisława Trojanowska.

Miljoner chce przesiedlić

ludność żydowską z Litwy do Ameryki

Kowno, 20 października.

Prasa żydowska na Litwie zamieściła wiadomość, która wywołała niezwykle poruszenie w całym kraju. Według tej wiadomości, milioner żydowski w Ameryce, niejaki, Holvey, pochodzący z Kowna powziął zamiar przesiedlenia wszystkich Żydów z Litwy do Stanów Zjednoczonych. Holvey złożył już rządowi waszyngtońskiemu prośbę o zezwolenie wykonania tego projektu.

Samobójstwo bezrobotnego

Brzytwą poderznął sobie gardło

Łódź, 20 października.

(ig) Wczoraj późnym wieczorem, w mieszkaniu przy ul. Żelaznej 17 targnął się na życie 29-letni bezrobotny Stefan Guzdowniak. Guzdowniak, nie mogąc znaleźć pracy od dłuższego czasu już nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, poderznął sobie brzytwą gar-

dło. Przewieziono go natychmiast do szpitala Kasy Chorych, gdzie dokonano operacji. Istnieje nadzieja, iż uda się go uratować.

Strażnicy kolejowi w Niemczech

dokonałi zamachu na pociąg

Berlin, 20 października.

W Brunswiku aresztowano 2 urzędników straży kolejowej pod zarzutem udziału w zamachach na pociągi, jakie w ciągu ostatnich kilku lat powtarzały się kilkakrotnie.

Echa tragedii przy ul. cyfraladwej



Żona blacharza Zylberbanda wraz z dziećmi, która mąż usiłował zamordować.

Ostatnie chwile Ivara Kreugera

Przebieg dramatycznej rozmowy z wysłannikiem Morgana. — Sensacyjne pogłoski o sfigowanym samobójstwie Czy Kreuger żyje, czy umarł?

(x) Samobójstwo „króla zapalczanego” wywołało jak wiadomo, w całym świecie wielkie wrażenie. Początkowo zastanawiano się poważnie nad motywami tego desperackiego kroku. Później jednak, gdy wyszły na jaw wszystkie *oszukiwane machinacje Kreugera, samobójstwo jego zaczęto uważać za usprawiedliwione.*

Ivar Kreuger, ten najgenialniejszy oszust, którego krach pociągnął za sobą zachwianie skarbu państwa, nie mógł skończyć jak przeciętny oszust, na lawie oskarżonych i w więzieniu.

Strzał rewolwerowy, skierowany w serce, wywołał wielkie echo na całym świecie. Mimo to jednak są jeszcze do dzisiejszego dnia ludzie, którzy poprostu *nie wierzą w śmierć tego człowieka.* Ostatecznie Kreuger został zdemaskowany dopiero po śmierci, czyli, że ostatecznie niktby mu nie zdołał przeszkodzić w ucieczce, czy ukryciu się z pokątnym kapitałem kilku milionów zaoszczędzonych koron.

Są ludzie, którzy z całą pewnością twierdzą, że *śmierć Kreugera była tylko sfinansowana i że były król zapalczany żyje gdzieś dostojnie na odludziu, pod innym jakimś nazwiskiem.*

Zaden zgon, zdaje się, nie wywołał tyle komentarzy, ile ich wywołał zgon tego genialnego oszusta.

Znany wydawca Otto Walker w Konstancy wydał w tych dniach książkę o życiu i zgonie Ivara Kreugera. Mimo, że książka utrzymana jest w stylu powieściowym, fakty w niej zawarte odpowiadają podobno rzeczywistości. Fabuła książki oparta jest na spostrzeżeniach i reportażach pewnego dziennikarza, który oddawna interesował się osobą Kreugera. Oto jeden z rozdziałów tej niezwykle interesującej książki:

„Gdy Ivar Kreuger przestąpił próg swego paryskiego mieszkania przy ulicy Wiktora Emanuela III pod Nr. 5, czekał już tam na niego John C. Brown, z Chicago, mąż zaufania potentata amerykańskiego, Morgana.

Brown wylegitymował się dokumentem, stwierdzającym, że posiada on pełnomocnictwa Morgana, poczem swym spokojnym głosem oświadczył: *„Ivarze Kreuger, niestety, zdaje się, że nie będzie pan mógł dojść do porozumienia z domem bankowym Morgana. Wiemy o panu wszystko”.*

Kreuger pobił i zachwiał się. Mimo to wiara w swe własne siły i potęgę swego kapitału była u niego tak silna, że po chwilowym wahaniu zaproponował wysłannikowi Morgana, że *ofiaruje mu 5 milionów koron jedynie za milczenie.* Brown uśmiechnął się i zapytał ironicznie: *„Czy dostane je również w sfinansowanych obliczeniach?”*

Kreuger nic nie odpowiedział. Brown cicho wyszedł, zostawiając człowieka, który został nagle stracony ze swego piedestału. Twarz tego młodego jeszcze człowieka postarzała się nagle o 50 lat. Rozmowa ta miała miejsce 12 marca 1932 roku o godzinie 10 min. 11. Punktalnie o godzinie jedenastej kula z 9-milimetrowego rewolweru utnęła w sercu Kreugera.

W Szwecji nieliczni wierzą tylko w śmierć byłego króla zapalczanego. Nawet osoby ze sfer miarodajnych i członkowie rządu zapatrują się bardzo sceptycznie na śmierć Kreugera. Jeśli w rozmowie z jakimś szwedem poruszyć temat Kreugera, nazywając go nieboszczykiem, rozmówca uśmiecha się lekko i odpowiada, że rozmawia o... żywym.

Pewien szwed, który niedawno wrócił z Malmö opowiadał, że kilkakrotnie *widział tam Kreugera po jego rzekomej śmierci.*

Inny znów opowiada, że dałby sobie rękę włożyć w ogień, tak bardzo jest przekonany, że Kreuger żyje. Pogrzeb Ivara Kreugera w Paryżu odbył się równieś wśród tajemniczych nieokoliczności. Przedewszystkiem ciało zmarłego nie było wystawione na widok pu-

bliczny, a dziennikarze mieli specjalnie utrudniony wstęp. Tylko jednemu z nich udało się otrzymać zezwolenie na sfotografowanie zmarłego. Po przewiezieniu zwłok do krematorium, proces spalania odbył się w zawrotnym tempie, a rodzinie i znajomym polecono zająć miejsce w odległości 10 kroków od pieca.

Jeden z dziennikarzy, który za wszelką cenę pragnął zrobić zdjęcia zmarłego, otrzymał na to zezwolenie, ale zrobiono mu takie trudności, że *fotografia nie udała się z przyczyn od niego niezależnych.* Przedewszystkiem pozwolono mu sfotografować tylko twarz, która była zaledwie widoczna z za specjalnego

okienka. Poza tem nie pozwolono robić zdjęcia przy magneji, a gdy naskutek tego fotografów poczęły specjalnie długo eksponować, poprostu przeszkadzano mu.

Dziennikarz ów opowiada, że nie można było rozróżnić twarzy zmarłego, wyglądała ona jak zwykła maska gipsowa. Angielskie dzienniki niejednokrotnie poddawały w wątpliwość zgon Kreugera i nikt tych wątpliwości nie prostował.

Pewna angiółka, która знаła Ivara od szeregu lat, opowiada, że w dniu Jego pogrzebu widziała Kreugera w łodzi motorowej, zdrażającej w kierunku Rivier-

„Silne nerwy” sowieckiego kanta który tracił ludzi w przerwach teatralnego przedstawienia

(y) Niedawno wielką sensację wywołało samobójstwo słynnego kanta angielskiego, które popełnił pod wpływem ciężkich wyrzutów sumienia, na tle swego smutnego rzemiosła.

Nawiązując do tego samobójstwa, popularny literat francuski, Kessel, opowiada o działalności znanego kanta sowieckiego, Pankratowa. Materiału dostarczyli mu jego rosyjscy przyjaciele, którzy w lochach czterydziestki mieli smutną okazję obserwowania pracy sowieckiego kanta.

Pankratow został katem na miejsce Jemeljanowa, który zmarł na tyfus plamisty. Był to 27-letni atletyczny budowy mężczyzna z goloną głową i o połyskujących niesamowitym blaskiem, przeni-

klivnych oczach. Stale był on przesiąknięty oparami alkoholowymi, a wolne od „pracy” chwile spędzał w towarzystwie prostytutek najgorszego gatunku.

Pankratow miał ściśle ustalony program dnia. Codziennie z samego rana zjawiał się on w więziennych murach czterydziestki, nawet wówczas, gdy nie miał on tam nic do roboty. Pankratow włóczył się po korytarzach więzienia, zaglądał przez okienka cel t. zw. „szpieg”, obserwując swe przyszłe ofiary.

Znał on wszystkich więźniów i obsypywał ich stale najordynarniejszymi obelgami i wyzwiskami. O 3 godzinie Pankratow szedł na obiad. Po obfitym obiedzie, suto zakrapianym alkoholem.

Wallace był na bogatszym pisarzem o powodzeniu poszczególnych autorów decyduje moda

Narzekania na panujący w świecie wydawniczym kryzys, spowodowany słabym zainteresowaniem społeczeństwa książką polską, są dziś na porządku dziennym. W chwili, gdy na rynku księgarskim panuje cisza niemal ementalna, gdy ukazanie się każdej książki staje się niebywałą sensacją, gdy utrzymanie się z honorarjów i taljem stało się rzeczą utopijną, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na zarobki i dochody, będące udziałem pisarzy zachodniej Europy i Ameryki.

W gazecie „Sunday-Express” znajdujemy ciekawe zestawienie dochodów pewnych pisarzy angielskich i amerykańskich.

Zmarły przed niedawnym czasem Edgar Wallace był na bogatszym pisarzem współczesnym. Dochody jego sięgały sumy 5 milionów dolarów rocznie, i podpisał już kontrakty zapewniające mu jeszcze większe dochody na przeciąg całych dziesięciu lat.

Teraz następują literaci, których honorarium wynosi po 2 do 3-ch dolarów za jedno słowo. Do nich należy w pierwszym rzędzie słynny pisarz angielski Bernard Shaw, następnie Rysard Kipling i Manier — znany autor powieści dla młodzieży.

O honorariach autorskich, jak we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia, decyduje moda. Pisarz, który jest w modzie, może osiągnąć za swą pracę każdą żadaną cenę. Moda podlega jednak częstym zmianom i takim zmianom podlegają również honoraria autorskie. Do niedawna pierwsze miejsce w świecie literatury zajmował bezapelacyjnie autor „Joanny D'Arc” — Bernard Shaw, dziś musiał pałmę pierwszeństwa odstąpić Cewardowi z jego ówczym milionem rocznego dochodu.

Autor ten przed niedługim czasem znajdował się jeszcze na najniższych szczeblach w hierarchii pisarskiej. Po nim więc następuje teraz autor „Wiel-

kiego kramu”, którego dochody roczne wynoszą od 150 do 200 tysięcy dolarów. Kipling i Manier zarabają około 150 tysięcy dolarów rocznie, Wallace i Barry — tylko już 125 tysięcy dolarów.

Teraz skala zarobków wciąż maleje i Glasworthy znajduje się w kategorii pisarzy, która zarabą „zaledwie” od 50 do 75 tysięcy dolarów.

Ciekawe są również rekordy honorarjów osiągnięte za niektóre głosy w ostatnich czasach dzieła. Sherif za swoją sztukę antywoleńską p. t. „Kres wędrówki”, granej również u nas w Łodzi, uzyskał dochód w sumie ćwierć przeszło miliona dol., większy jednak sukces finansowy uzyskał słynny scenarzysta Wallace'a „Ben-Hur”.

Kobietv literatki także nie mają powodu żalić się na swój „ciężki chleb pisarski”, osiągając dochody w wysokości od 25 do 40 tysięcy dolarów rocznie. Sa wśród nich jednak wyjątki. Jak na przykład dwie amerykanki Harvy i Fanny Herst, których dochody roczne wynoszą po sto tysięcy dolarów.

Ciekawe więc będzie zestawienie cyfr dochodów rocznych pisarzy angielskich i amerykańskich, z dochodami uzyskanymi przez najpopularniejszych i najbardziej poczytnych pisarzy polskich.

Autor „Miasta mojej matki” — Kaden Bandrowski, w artykule poświęconym tej sprawie dochodzi do bardzo smutnych wniosków. Z ostatniej ankiety wynika bowiem, że żani pisarze polscy zarabiali przeciętnie po trzy i pół tysiąca złotych rocznie, czyli nie całe 300 zł. miesięcznie.

W dalszym ciągu stwierdza znakomity pisarz, że pisarze polscy czernią swoje dochody w 34 proc. z pracy literackiej z t. zw. honorarjów a pozostałe 66 procent z innych źródeł. Zestawienie tych cyfr nie wymaga żadnych komentarzy.

Yes.

Niezwykłe oszustwo

porównano w Austrii

(m) Z Wiednia donoszą o niezwykłym oszustwie z dolarami, w sprawie którego toczy się równocześnie dochodzenie w Budapeszcie, Wiedniu i Zurychu.

Mieszkanka Budapesztu, niejaka Marja Bauer, która jechała do Zurychu, otrzymała od swego znajomego agenta giełdowego Steinelda walizę, z prośbą by oddała ją w Zurychu żonie innego agenta giełdowego.

Pani Bauer wzięła małą walizeczkę. Na granicy austriackiej do wagonu weszło dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli, że są urzędnikami policji kryminalnej i kazali wręczyć sobie walizę, gdyż, jak twierdzili, znajdują się w niej dolary. Pani Bauer zaprotestowała. Gdy jednak walizę otwarto, okazało się, że istotnie, pod sukniemi leżała paczka pieniędzy na sumę 40.000 dolarów. Urzędnicy wydali pokwitowanie i zabrali walizę.

Tymczasem już po kilku godzinach okazało się, że pani Bauer padła ofiarą oszustów. Dotąd nie ustalono w jaki sposób dowiedzieli się oni o zawartości walizy. Poszukiwania za nimi trwają.

udawał się do skazańców. Obchodził się z nimi z niezwykłą brutalnością, a na błagalne prośby swych ofiar odpowiadał ordynarnie ulicznym wymyslaniem. Zebrałszy wszystkich kandydatów śmierci w jednym z pomieszczeń piwnicznych, Pankratow siadał w kącie i, obserwując drżące z przerażenia ofiary palił papierosa za papierosem.

Trwało to aż do nadejścia nocy, wówczas Pankratow z gorączkowym, złowieszczym błyskiem oczu brał do ręki wielki rewolwer i przystępował do „pracy”.

Czasem Pankratow z braku „klijentów” udawał się wieczorem w sprawach prywatnych lub też celem rozrywki, za każdym jednak razem pozostawiał komisarzowi adres i telefon swego chwilowego miejsca pobytu. Z wskazówek tych korzystano bardzo często. Pewnego razu Pankratow udał się do szewca, gdzie miał przymierzyć nowe obuwie. W momencie tym należało niezwłocznie wykonać „najwyższy wymiar kary” nad pewnym skazańcem. Komisarz czterydziestki zastał Pankratowa u szewca w chwili, gdy przymierzał pierwszy but. Pankratow szybko zdjął go pojechał autem do czterydziestki wkrótce znowu powrócił do szewca, aby przymierzyć drugi but. W międzyczasie Pankratow zdążył zgładzić człowieka.

Innym znów razem Pankratowa wywołano z teatru, gdzie znajdował się w towarzystwie „dame”. W następnym akcie wrócił do łóż, pijany do nieprzytomności, po własnoręcznym wykonaniu trzech wyroków.

Kat ten w przeciwieństwie do swego angielskiego kolegi nie zamęczał się wyrzutami sumienia. Korzystał on szeroko z wszelkich dobrodziejstw życia, bawił się, grał hazardowo w karty, dobrze się odżywił i nie odmawiał sobie trunków, słowem, żył, jak król, wówczas gdy po moskiewskich ulicach błąkały się prawdziwe ludzkie szkielety, w Ischmanach, wiecznie głodni i zziębnięci.

W budżecie Pankratowa główną pozycję stanowiła nie pensja, lecz dochody, jakie czerpał bezpośrednio ze swego potwornego rzemiosła. Przywłaszczał sobie on wszystko, co znajdował przy ofiarach. Po wykonaniu wyroku kazał rozbrać trupa, żądał przylem niezwykłej ostrożności i uwagi, aby ubranie nie zostało splamione krwią. Rzecz zrozumiała, iż wszelkie złote przedmioty przechodziły natychmiast na własność Pankratowa. Polował on szczególnie na złote zęby. Własnoręcznie wyjmował ze szcęk ofiar złote korony natychmiast po wykonaniu wyroku.

Pankratow miał silniejsze nerwy od brytyjskiego kanta. Po długoletniej „działalności” nie powiesił się, nie popełnił samobójstwa, lecz poprostu poczuł się znużony i wycezerpany, wdzięczna władza udzieliła mu honorowej dymisji, mianując go przewodniczącym jakiegoś prowincjonalnego sovietu.

Czy Łódź grozi wyludnienie?..

Przyrost naturalny ludności zmniejszył się przeszło 3 krotnie! — Coraz mniej zawieranych małżeństw. — W bieżącym roku najwięcej zgonów

Łódź, 20 października.

Charakterystycznym symptomem pogorszenia się w Łodzi stanu ekonomicznego, jest stale malejąca ilość zawieranych małżeństw.

W roku 1929 w przeliczeniu na 1000 ludności Łodzi, w stosunku rocznym, przypadało 9,8 ślubów. Rok następny przyniósł już 8,4 ślubów, 8,0 było w roku 1931, a na podstawie danych z pierwszego półrocza r.b. przypada w Łodzi tylko 7,1 ślubów na 1000 mieszkańców.

Im mniej zawieranych małżeństw, tem mniej urodzeń. Różnica między 1929 rokiem a obecnym wynosi 4 urodzenia na tysiąc mieszkańców, czyli liczbowo, przyjmując jako średnią mieszkańców cyfrę 600.000, wyniesie to zmniejszenie o 2.400.

Niezmiernie ciekawa jest rubryka cyfr, traktujących o przyroście naturalnym ludności Łodzi.

Rok 1929 dał nam przyrost 5,6 (na tysiąc mieszkańców w stosunku rocznym), w roku 1930 przyrost wynosił już 5,2, następny rok 3,8 a obecnie zaledwie 1,8, czyli przyrost naturalny ludności naszego miasta w okresie ostatnich lat zmniejszył się przeszło 3 krotnie!

W roku 1929, kiedy, jak już zaznaczyliśmy, najwięcej było urodzeń, notu-

jemy również największą ilość zgonów (13,1 na tysiąc mieszkańców).

Dziwne to zjawisko tłumaczy się tem że najwięcej umiera dzieci, i to w okresie niemowlęctwa, do pierwszego roku życia.

Naogół jednak liczba zgonów w Łodzi utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, jedynie rok bieżący przyniósł stosunkowo znaczną ilość zgonów.

(12,6 na tysiąc mieszkańców w stosunku rocznym).

Liczbowo zawarto w pierwszym półroczu r. b. 2.152 ślubów. Urodzeń w tym że okresie było 4.360, — zgonów, — 3.807 zatem przyrost naturalny wynosi 553 ludzi.

Według ostatnich danych urzędu statystycznego, Łódź liczy obecnie 604.313 ludności. (ak)

Ci, którzy wygrali..

Jak wiadomo, wielka wygrana obecnej 5-ej klasy loterii państwowej złotych 150.000 na Nr. 65707 padła w Łodzi.

Dla ciekawości udał się nasz współpracownik redakcyjny do kierownika kolektury S. Jarka, gdzie los powyższy został sprzedany, by zapoznać się bliżej z okolicznościami, w jakich odbyła się wypłata wygranej, szczęśliwym graczom. Z przyczyn zasadniczych nazwiska wybrańców losu nie zostały mu ujawnione, niemniej jednak otrzymał szczegółowy obraz, w jakich warunkach odbył się akt wręczenia pieniędzy poszczególnym posiadaczom wspomnianego losu. Otóż jak podało już nasze pismo los powyższy sprzedany był w 4-ch częściach. Szczególnie ciekawa jest historia jednej ćwiartki, nabytej przez niejakiego p. O. W. z ul. Lelewela. Zajmuje on małe jednoizbowe mieszkanie na poddaszu. Na widok przybyłego kierownika kolektury, zredukowany robotnik fabryczny błędnie i pyta drżącym głosem, czy się przysłało z wygrana, na co otrzymuje on odpowiedź, że będzie parę złotych. Uradowana żona wykrzykuje, że narzeczony będzie w stanie spłacić dług, sięgający już prawie 100 zł.

Na żądanie przedstawienia losu,

okazuje się jednak, że bilet zawierzył on spółnikowi swemu, bezrobotnemu z ul. Podgórznej. Tam też udano się z pieniędzmi. Oczywiście, że takie sanie mieszkanie, takie same wrażenia. Dochodzi do momentu wypłaty. — Liczyć pieniędzy nie potrafili, zresztą i tak na banknotach się nie znali (największy banknot, jaki dotychczas widzieli to dwudziestozłotowy). Z trudem spakowali pieniądze, by dopiero zastanowić się co z nimi począć.

Drugą ćwiartkę miała większa grupa urzędników kolejowych st. Łódź — Kal. Wypłaty dokonano dopiero nazajutrz gdyż musieli się przedtem zebrać, by wspólnie podjąć wygraną. Aczkolwiek każdemu przypadła tutaj suma nieprzekraczająca 1000 zł, jednakowoż radość była nie do opisania przyczem każdy przyrzekł sobie na przyszłość kupić dla siebie ćwiartkę losu. Trzecią ćwiartkę miał biedny pośrednik, który szybko odebrał pieniądze i prosi o zachowanie ścisłej dyskrekcji, naczej czeka go bowiem najście ze strony krewnych i znajomych. Ostatnią ćwiartkę miał kupiec, coby prawda z zamkniętej sfery, jednak i jemu pieniądze się przysłały — bo któż to dziś nie potrzebuje gotówki?

Proces szpiegowski w Lublinie

Dwie osoby przed sądem doraźnym

Lublin, 20 października.

Przed sądem doraźnym w Lublinie, pod przewodnictwem sędziego Lesiewicza, przy udziale sędziów Jasionowskie-

go i Zakrzewskiego, rozpoczęła się wczoraj doraźna rozprawa przeciwko Iwanowi Kozłowiczowi i Helenie Kalinowskiej. Oskarżeni są oni o uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

Oskarża prokurator Mitraszewski. Jest to pierwszy wypadek, że przed sądem doraźnym w Lublinie staje kobieta, oraz pierwszy wypadek pociągnięcia do odpowiedzialności za szpiegostwo osobę cywilną.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Wyrok zapadnie późną nocą lub jutro rano.

19-letnia małżonka

pobiła swego 42-letniego męża

(ig) Niecodzienny wypadek bójkii małżeńskiej miał miejsce przy ul. Zgierskiej Nr. 54. W domu tym mieszka 42-letni Szmul, który przed kilku miesiącami poślubił 19-letnią dziewczynę, Nachę.

Lecz już w parę dni po ślubie pomiędzy małżeństwem zaczęły wynikać ciągle sprzeczki. Żona podejrzewała męża, iż zdradza ją i że jest chory wenerycznie. Z tego też względu zażądała od niego separacji małżeńskiej.

Trwało to dość długo, aż wreszcie wczoraj na tem tle doszło pomiędzy nimi do krwawej bójkii.

Zniecierpliwiony mąż sflą wdarł się do sypialni żony, która obsypując go stekiem obelżywych słów, wskazała mu drzwi.

Gdy mąż stawał się agresywny, młoda kobieta chwyciła butelkę i pocięła nią bice męża po głowie. Mąż nie pozostawił się bez pomocy.

Kronika nieszczęśliwych wypadków

(ig) Dzisiejszy ranek przyniósł obfitą kronikę nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W fabryce pudełek Protomil przy ulicy Żeromskiego Nr. 52 robotnik Bolesław Trębacz, przy nastawianiu pasa transmisyjnego porwany został przez maszynę, w skutek czego odniósł poważne obrażenia. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawego przedramienia. Odwieziono go do szpitala.

W fabryce Kona przy ulicy Łakowej Nr. 5 robotnik Michał Przybyła przez nieostrożność

stał dłużny. Okrwawionych i pobitych małżonków rozdzielili sąsiedzi, którzy wezwali również pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu im pomocy, lekarz pozostawił obu małżonków na miejscu.

Wielki proces o nadużycia celne w Wilnie

Wśród oskarżonych znajdują się dwaj urzędnicy celni. — Rozprawa potrwa 10 dni

Wilno, 20 października.

18 b.m. rozpoczął się proces w sądzie okręgowym o nadużycia celne. Oskarżeni są Strakun i dwaj urzędnicy celni. Podobna sprawa rozpatrywana była przez Sad Okręgowy w Wilnie w kwietniu b. roku.

W poprzednim procesie na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu ekspedytorów i kilku urzędników. Obronę wnosilo 17 adwokatów.

położył rękę na maszynie. Dłoń została wciągnięta do środka i zupełnie zmiądzona. Lekarz pogotowia, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala.

Wreszcie w fabryce Allarta, robotnik Księżmierz Płahut, zamieszkały przy ulicy Wiszera Nr. 19 pracując przy maszynie, w skutek nieostrożności, uległ zderzeniu skóry z rak. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na miejscu.

W obecnym procesie, prócz Strakuna na ławie oskarżonych zasiadli Wileńczyk, Etingin A., Wiszniewski i Wielecki (Jakob Etingin — zbiegł). Bronią adw.: Petrusiewicz, Andrejew, Kulikowski, Smilk, Luczywek, Szyszkowski, apl. adw. Iszorówna i Kon.

Akt oskarżenia zarzuca ekspedytorom, że wwozili z Łotwy do Polski zabronione do importu artykuły, podając w cedułach celnych nazwy artykułów dozwolonych.

Przemycano w ten sposób w dużych ilościach: skórki futrzane, kakao, herbatę, jedwab i inne. Straty Państwa są znacznie mniejsze niż w poprzedniej aferze.

Towar ten był clony na komorze w Zengale. Ekspedytorzy wysyłając herbatę dopakowywali po kilka worków kaszy i cilił cały transport jako kaszę.

Krem Aloma Liberti

Jedynie KREM ALOMA Liberti zawiera czynną substancję radioaktywną, która nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd i powoduje stopniowe zanikanie zmarszczek i sfaldowań skóry, nie wytwarzając przytem skutków ubocznych. KREM ALOMA posiada pozbawiony zapach chroni cerę od ujemnych zmian atmosferycznych i usuwa wszelkie przysusze, a jednocześnie służy jako wysmieniony podkład pou puder.

Poradnik astrologiczny

20 października urodzeni (pod znakiem Wagi) — posiadają charakter zycziwy i uczynny, mają zamiłowanie do pracy umysłowej, umysł filozoficzny, rozwój władz duchowych, posiadają zdolności dyplomatyczne w obszernym zakresie i lubią pomagać potrzebującym.

W uniesieniu są niestępliwymi i silnego postanowienia, nawet z narażeniem siebie na życie, przez co przechodzą wiele przykrości i tracą dobre stanowisko. Mają poczucie do piękna, interesuje się nowościami, lubią otwartość i szczerą, nie znoszą fałszu i obłudy. Są bardzo uczynni dla rodziny i wiele pomagają, lecz wdzieczności za to niech się nie spodziewają. Małżeństwo da im szczęście, a dzięki obopólnej pracy w przedsiębiorstwie będą mieć możność dorobienia się większego majątku, lecz muszą unikać spółek. Będą przez krótki okres przechodzić ciężkie warunki życia, po opanowaniu intryg i wrogów, będą żyć w jak najlepszym dostatk.

Największy wpływ na nich ma Jowisz, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 10, 17, 24, 31, liczby loteryjne 1 4 4 2 9.

Przeważnie chorują z powodu przeziębienia na choroby płucne i często gorączkują, do pracy ciężkiej fizycznej nie nadają się.

Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływom Marsa, to powinni wystrzegać się zawierania znajomości i poufnych romansów w 1936 i 1943 roku, gdyż mogą się narażić na przykre następstwa.

Zabawa p. Gajdy

zakończyła się smutnie

(gr.) Przy ul. Feliksa w każdym prawie domu jest zabawa. Zabawa polega przeważnie na picu wódki, ale mimo tak jednostajnego programu — ludzie w domach przy ul. Feliksa bawią się jak najlepiej.

32-letni Bolesław Gajda, wracał z ulicy Feliksa, gdy tuż koło ul. Limanowskiego, podeszło do niego kilku osobników. Ilu ich było — tego Gajda nie mógł stwierdzić, gdyż był mocno podchmielony. W pewnej chwili poczuł jednak dotkliwy ból w głowie, następnie w szczęce.

Gdy się ocknął skonstatował z przerażeniem, że ma rozdarta lewą kieszeń od spodni razem z nogawką, że niema w niej dwóch i pół złotych w gotówce oraz cennej zapalniczki.

Pogotowie opatrzyło biednego uczestnika zabawy przy ul. Feliksa...

Za sprawcami wdrożone zostało energiczne śledztwo.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancewowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Pilsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalmiana 75). (p)

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Republiki” i „Expressu”
do Cyrku

STANIEWSKICH 50-1
Okaziciel niniejszego uzyskuje w kasie Cyrku 50% zniżki na wszystkie miejsca.

Kupon upoważnia do nabycia dwóch biletów ulgowych
Kupon ważny na środe, dnia 19 października.
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.



Moje Minjatury

Posłuchaj pan...
Pan Kajetan spotyka sąsiada.
— No, cóż tam porabia pański starszy syn? — pyta sąsiad.
— Studjuje na uniwersytecie w Krakowie.
— Jeszcze?... Przecie już dziesięć lat słyszę ciągle, że studjuje...
— Eee, mój syn już studjuje od dwunastu lat...
— To pewnie niedługo emeryturkę dostanie, co?...

Najnowszy kawał o skąpych szkotach:
Mac Arden z Aberdeen wysłał swą żonę i synka na wieś; Synek Ardena jest krótkowzroczny, nosi więc okulary.
Arden odprowadza żonę i synka na dworzec. Pociąg już rusza. Arden żegna się szybko i woła:
— Pamiętaj, moja droga, jeżeli okolica nie będzie zbyt ładna, zdejm zaraz chłopcu okulary, bo szkoda!

Lipower siedzi w restauracji. Po dwudziestu minutach Lipower poczuł dziwne swędzenie w nogach. Wstaje i przechadza się między stolikami, by pozbyć się przykrego swędzenia. Goście przyglądają mu się ze zdziwieniem.
— Przepraszam pana — zwraca się doń wreszcie jeden z gości, gdy Lipower niebezpiecznie potknął się o jego krzesło — czy pan ma halucynacje?...
— Ja tu nie jestem kelnerem... — odpowiada Lipower.

Do szkółki powozkowej na kresach przybył fotograf celem dokonania zbiorowego zdjęcia. Dzieci nie mają jakos przekonania do fotografii, nauczycielka stara się więc ich zachęcić:
— Pomyślcie tylko, dzieci, za kilka lat każdy z was weźmie to zdjęcie do ręki i powie: „Oto Maniek, który mieszka teraz w Ameryce, a pisał był z mną w jednej klasie... Oto Władek, który teraz jest ekonomem, a dawniej był moim kolegą...”

A o to przerywa Jesio — nasza kochana pani nauczycielka, która dawno już leży w grobie...

Na ulicach jest zbiórka na biedne wdowy. Tatusz z synkiem przechodzą ulicę. Nagle synek pyta:
— Tatusiu, czy wdowom potrzebne są spodnie?...

Ojciec spojrzal surowo na synka:
— Dlaczego o to pytasz?...
— Bo widziałem, jak tatusz przedtem wrzucił do puszek guzik od spodni...

Karniki teatralny

TEATR MIEJSKI
Dziś w czwartek i w sobotę wiecz. w dalszym ciągu zapelnia widownie powodzeniowa sztuka Pagnola „Mariusz”.

TEATR KAMERALNY
Dziś w czwartek przedostatnie powtórzenie irapującej „Lichwy Mieszkanicowej” B. Shawa. Jutro w piątek premiera subtelnej i pogodnej komedji J. Sarmanta „Umiłowany Leopold” z Szubertem oraz Dunajewską, Niedziałkowską, Tymowską - Szletyńską, Macherskim, Rzekim, Sliwińskim. Reżyseruje dyr. St. Wysocka.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)
Dziś o godz. 8.15 po raz 33-ci „Księżna-Cyrkówna” w wykonaniu najlepszych sił artystycznych. W sobotę premiera nowej operetki w 3 aktach „Targ na dziewczęta” Jacobiego. Reżyserja M. Winklera. Balet i ewolucje W. Wierzbickiego.

TEATR „MELODRAM” — Przejazd 34.
Dziś, czwartek, o godz. 8.30 wiecz. premiera wodewilu w 3 aktach Konstantego Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA. Piotrkowska Nr. 295.
W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 4.15 i 8.15 wieczór na ogólne żądanie publiczności, nieodwołalnie ostatnie 3 razy operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar” w wykonaniu całego zespołu.
Ceny od 50 gr. do 2 zł.

TEATR „JAR”
W teatrze „Jar” w dalszym ciągu „Sałatka jesienna”. W wesołym tem widowisku rewjauwem znalazł świetne pole do popisu doskonały zespół artystyczny.
Dziś dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczór.

Czy węgiel stanieje?.. Popyt na „czarne djamenty” mimo zblizajacej się zimy maleje

Jakos przycichlo ostatnio ze sprawa zniżki cen węgla. Gdy przed miesiącem cena węgla podskoczyła — nagle w górę, ludzono się, że to jest tylko „chwilowe nieporozumienie”. Ale to nieporozumienie trwa nadal, mimo iż zbliża się w szybkim tempie okres chłodów i węgla trzeba coraz więcej. Właściwie nie była to nawet podwyżka... Słowa tego wcale nie wspomniano... Nazywało się to poprostu — „cofnieciem rabatów letnich”. Hurtownicy udzielali w czasie lata detalistom pewien rabat. Obecnie rabat ten cofnęli. Oczywiście, że detalista, pozbawiony przywileju otrzymywania węgla po niższej cenie, musiał ustalić nową cenę, wyższą, aby nie dokładać. Ale dla szerokich sfer konsumentów wynik był ten sam: **węgiel zdrożał...**

Akcja w kierunku przywrócenia dawnej ceny na węgiel trwa już kilka tygodni. Narazie nic nie slychać o tem, aby

węgiel miał znowu staniec. Podobno przyczyna niemożności zniżenia ceny węgla jest malejący eksport. Wywozimy zagranicę mniej „czarnych djamentów”, przeto trzeba na czemś odbić straty. Oczywiście, że za to musi placić kto?..
My —

konsumenci krajowi...
W Polsce węgiel jest drogi, ale ten sam węgiel zagranicą jest o wiele tańszy. Niedawno czytaliśmy w prasie, że w Szwecji rozpisano konkurs na dostawę węgla. Polscy dostawcy brali również udział w tym konkursie, ofiarując węgiel **po 2 złote za tonnę!**
A u nas ten sam węgiel kosztuje 65 złotych tonną!

Nic dziwnego, że w takich warunkach konsumcja węgla maleje z dnia na dzień. Gospodynie, które dawniej czyniły zapasy węgla na zimę, dziś muszą się wyrzec tej przezorności gospodarskiej.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI POLSKIEGO RADIA.
CZWARTEK, dnia 20 go października 1932 r.
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnal czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30: Płyty gramofonowe.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—14.00: Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej.
14.00—15.50: Przerwa.
15.50—16.00: Płyty gramofonowe.
16.00—16.15: „Co można zrobić z kasz” — wygłosi p. Maria Stefkowa.
16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Lektor L. Pouigny.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Naprawa ustroju Polski w XVI wieku” — wygł. prof. Stan. Zakrzewski.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.
18.00—18.40: Muzyka taneczna.
W przerwie: wiadomości bieżące.
18.40—18.55: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.20: Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w odz. repertuar teatrów.
19.30—19.45: Kwadrans literacki p. t. „W poszukiwaniu skarbow”.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—21.00: Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota.
W przerwie: wiadomości sportowe. Dodatek do Prasowego Dzien. Radi.
21.00—22.15: Igo Syn piosenki.
21.30—22.15: Transmisja sluchowiska z Krakowa p. t. „Swiatlo w grobie” p/g Rene Bertona.
22.15—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Urzed. Komun. Państw. Inst. Meteor., oraz komunikat policjiny.
23.00—23.30: Muzyka taneczna (d. c.).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
19.30. Sztuttgart. „Wesele Figara” — op. Mozarta. Tr. z Teatru Narod. w Mannheimie.
20.00. Hamburg. „Oberon”, opera Webera.
20.05. Beromunster. „Ostatnie dni Huttena” — poemat muzyczny Ernsta Kunza.
20.10. Kopenhaga. Koncert symf.
20.45. Rzym. Koncert symfoniczny.
21.15. Londyn Regl. nal. Koncert symf. Tr. z Queen's Hallu.

Oszuści sprzedali cudzy folwark i usilowali zbiec do Rosji

Wilno, 20 października.
Na terenie gm. kózdrowickiej, organa P. P. zatrzymały dwóch osobników, jak się później okazało, Władysława Czeczkonka i Piotra Harcimowicza, którzy za pomocą sfalszowanych dokumentów i plenipotencji, sprzedali folwark Józefinów, należący do Pietkiewicza Alfreda. Folwark ów za 56 tys. złotych nabył kupiec z Kozłowszczyzny, Chaim Gurwicz, który na poczet nabytej nieruchomości, wpłacił oszustom 2 tys. 300 dolarów amerykańskich, 5000 złotych oraz w terminie 6 mies. wystawił weksle gwarancyjne.

Oszuści, po zawarciu „pomyślnej transakcji”, zamierzali zbiec na teren Rosji sowieckiej. Jeden z zatrzymanych, a mianowicie Piotr Harcimowicz, pracował przed rokiem w folwarku Józefino w charakterze urzędnika, z którego to stanowiska za sprzeniewierzenie, został wydalony.

Groźny opryszek zabity Usilował on zniewolic młodą kobietę

Wilno, 20 października.
Onegdaj w południe, w osadzie Zabinka, pow. kobryńskiego, 25-letni Wł. Odyniec, zawodowy złodziej, będąc w stanie pijanym, rzucił się na przechodzącą 24-letnią Elż. Piwowarczykównę, chcąc ją zniewolic.
Napał pijanego osobnika na bezbronną kobietę zauważył posterunkowy Cieslak, który pośpieszył napadniętej z pomocą.
W czasie gdy posterunkowy interwe-

njował, Odyniec rzucił się na stróża bezpieczeństwa, pochwycił go za gardło i zaczął dusić.
Wywiązała się szamotanina, w czasie której opryszek wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do policjanta, lecz chybił. — Na alarm przybiegło kilku opryszków, którzy natarli na policję. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której został zabity Odyniec oraz ranny jeden z posterunkowych.

Czworo dzieci uległo zatruciu rybami Straszny wypadek w Kowlu

Kowel, 20 października.
Nocy onegdajszej rodzina Wenera w Kowlu (ul. Piłsudskiego 19) zbudzona została płaczem dziecka, wijącego się w strasznych bólach. Wkrótce pozostałe troje dzieci poczęły się skarżyć na straszne dolegliwości.
Wezwany lekarz stwierdził, że dzie-

ci zatrute zostały rybami i przystąpił niezwłocznie do usmierzania okropnych cierpień dzieci.
Po dużym wysiłku udało się dwoje dzieci uspokoić, zaś pozostałe koniecznym było odwieźć do szpitala w stanie bardzo poważnym.



Zawrotna karjera amerykańskiego reżysera filmowego

Głośny już w Polsce reżyser Rouben Mamoulian, który wstawił się filmami: „Wielkomięskie ulice” oraz „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”, opuścił Hollywood i wyjechał do Europy, gdzie spędził urlop. Celem podróży Mamouliana jest Francja, Niemcy, Anglia i Austria.

Mamoulian zrobił w ciągu ostatnich 3-4 lat niesłychaną karierę. Przed trzema laty zdobywał sobie pozycję w świecie artystycznym, jako reżyser małego teatru na Broadway'u. Przed rokiem zaangażowano go do Hollywood, gdzie powierzono mu inscenizację „Wielkomięskich ulic”. Rolę główną miała grać Clara Bow. Ale „rudowłosa gwiazda” z powodu cierpień na tle nerwowym przerwała wogóle pracę. Wówczas Mamoulian zdecydował się na niesłychanie śmiały, jak na początkującego reżysera krok: **zaangażował nieznaną artystkę Sylwję Sydney.**

Wszyscy odosłali się sceptycznie do pierwszej pracy Mamouliana. Pomimo to jednak film Mamouliana odniósł sukces, pierwszy światowy sukces filmu kryminalnego po „Ludziach podziemnych” Sternberga. Następny obraz Mamouliana „Doktor Jekyll i Mr. Hyde” uznany został na konferencji międzynarodowej filmowców w Wenecji za najlepszy dźwiękowiec ostatniego roku.

Mamoulian jest jednym z tych nielicznych twórców filmowych, którzy sztuki kinową pchnęli na nowe tory rozwoju.

Nowiny teatralne i filmowe

W ostatnim filmie Marleny Dietrich, „Blond Venus”, wystąpią obok Marleny w epizodycznych rolkach trzydziści trzy „gwiazdy” Paramountu.

Trzydzieści pięć funtów waży suknia Claudette Colbert, zrobiona ze srebrnych tańcuszków.
Claudette ukaże się w tej imponującej szacie w filmie „Znak Krzyża”, realizacji Cecil B. de Mille'a.

Czy może być nagrany film, w którym bohaterowie nie pocałują się ani razu?

Cecil B. de Mille sadi, że film taki może być nagrany i w ostatnim jego filmie „Znak Krzyża” produkcji Paramountu, bohaterowie Elissa Landi, grająca rolę chrześcijańskiej dziewczyny i Frederick March — jako pretor rzymski, nie całują się ani razu.

Maurice Chevalier i Ernest Lubicz wystąpią znowu razem w jednym filmie.

Będzie to pierwszy dźwiękowiec, jaki Maurice nakręcił po powrocie z Europy. Maurice opuści Francję prawdopodobnie w drugiej połowie października. Lubicz reżyserował dotychczas trzy filmy Chevaliera: „Parać Miłości”, „Wesołego Porucznika” i „Godzinkę z Toba”.

Boa z piór, które nosiła w filmie „Szanghaj ekspres” Marlena Dietrich, są obecnie bardzo modne w Paryżu. Banton rysownik Paramountu, który projektował te kostiumy dla Marleny, oświadcza, że tej zimy pióra będą bardzo modne.

CASINO 40-1 Początek o godz. 4-ej KAŻDY musi zobaczyć

MATA HARI

grają: **Greta Garbo**
Ramon Novarro

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

48

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykle zbrodni: nieznaną sprawcą udusił hrabina Wilska w powozie, rozehrał ją do naga i trupa przywiał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Grant i Waclaw Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w ręku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest ona Lena Porebska? Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasie, przypadkiem, że Porebska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę”, o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć, na czym polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony. Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasiecki w międzyczasie zakochał się w pięknej rosnące wierzby Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię tę popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę, i oświadcza, że Grant zademonstrował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i blaga Muellera o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak oczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policji.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskał ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obywateli artystyczne kwiatami. Wśród licznych bukietów Porebska znajduje tego dnia wiązankę orchidei z wizytówką Jana Zegoty. Jest to jej nieznanemu wielbicielowi, który od czasu, gdy wstąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcony z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkracza w noc do ciemnego gmachu, zabija sztyltem francuskiego attaché wojskowego i wykraża dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszną rzeczywistość.

Lena została w ten sposób postrzeżenie wciągnięta do szatki szpiegów.

Baron Regen i książę Łonecki zapraszają Lenę na bal „Klubu Milionerów”, gdzie Lena ma otroc Zegote.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw palacu w którym mieszka Lena, mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Milionerów” w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udaje się do ciemnego sklepu i stwierdza, że Krantzman szpiekuje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chora i leży w łóżku.

Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usypia”. Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wpadła w sidła jakiegoś zbrodnicy, który hipnotyzera.

Bez tej wiedzy postanawia udąć się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany Zegota w pościgu za bandytami, zostaje uwieczniony w podziemiach sklepu Krantzmana.

Grant i dwaj wywiadowcy, przebrani za podwózkowych grajków, obserwują sklep Krantzmana.

Grant kieruje akcją wywiadowczą. Każde on swemu pomocnikowi uważać kiedy Krantzman zamknie sklep.

— Dobrze... — zgodził się wywiadowca Rekin, udając się na wyznaczony posterunek.

— Pan zajmie pozycję przed bramą... — zwrócił się do drugiego wywiadowcy — Sklep Krantzmana ma tylne drzwi, jak panu wiadomo. Drzwi te mieszczą się tu obok, we frontowej sieni... Przez te drzwi dostaniemy się

w nocy do sklepu i przeprowadzimy tam małe rewizje... Mam nadzieję, że znajdziemy dość materiału, by użyć nakaz aresztowania tego szpiega. Chodzi więc o to narazie, aby pan miał na oku te drzwi w sieni... Baczycie pilnie, czy ktoś wyjdzie temi drzwiami... Ja będę na ulicy... Gdyby dozorca pana zaczepił, proszę powiedzieć, że poszliśmy do sklepu, żeby coś kupić na kolację... Poczestuj go pan papierosem...

Grant wyszedł na ulicę. Sklepy były jeszcze otwarte. Zegar wskazywał dopiero trzy kwadranse na siódma.

Grant odetchnął głęboko świeżym powietrzem. Był wypoczęty i pełen sił. Spodziewał się tej nocy wielkich sensacji.

Przedewszystkiem trzeba było jakos odwrócić uwagę dozorca. Wszedł do sklepu, nad którym wisiał wielki czerwony szyld:

— Handel win i wódek.

Kupił półlitrową flaszkę wódki i schował ją do kieszeni.

Gdy wrócił, Rekin stał przed bramą i dał mu znak ręką, by się zbliżył.

— No?... Co się stało?... — zapytał cicho Grant.

— Wszyscy już prawie wyszli... Pozostał tylko sam właściciel. Zamknął drzwi frontowe na klucz i znikł w drugim pokoju. Okno jest tam zastonięte, więc nie mogę wiedzieć, co on tam robi...

— Dobrze... — odparł Grant — A gdzie jest Walewski?

— Czeka w bramie...

Grant skumikował się z drugim wywiadowcą.

— Nic nowego... — brzmiała jego relacja.

Grant wszedł do sieni. Jeszcze raz obejrzał zamki przy drzwiach. W kieszeni miał przygotowane narzędzia do otwierania rygli i klódek. Wszystko było już wcześniej obmyślane.

Po piętnastu minutach Rekin zameldował:

— Właściciel sklepu wyszedł już na ulicę. Zgasł światło i spuścił żaluzje.

— Dobrze... — odparł Grant zaciągając ręce — Narazie wszystko składa się jak najlepiej.

Mimo to wywiadowcy nie opuszczali swych posterunków. Do godziny dziesiątej nie było żadnych zmian.

Gdy wybiła dziesiąta, Grant rzekł do swych towarzyszy:

— Pójdę teraz na pogawędkę z dozorcą... — wskazał przytem znacząco na wystającą szybkę monopolowej flaszki — Trzeba tak zrobić, żeby nam nie przeszkadzał... Za pół godziny wrócę...

Dozorca przyjął go niezbyt gościnnie. Mieszkał sam — był kawalerem.

— No, jużście się wyspali?... — zapytał.

— Trochę... Właściwie tylko ja się wyspalem... Moi towarzysze jeszcze śpią...

— To ich obudzić... Nie możecie przecież mieszkać pod schodami... To nie moja kamienica, ja mieszkam wynajmować nie mogę...

— Słusznie... słusznie... Ale my nie mamy wcale zamiaru tu mieszkać... Zaraz sobie pójdziemy, tylko w dowód wdzięczności chciałbym się z panem napić...

Zajaśniały mu oczy na widok półlitrowej butelki. Zaraz znalazły się na stole dwie szklanki, kielbasa i chleb.

— No, pijemy za zdrowie grajków! zawołał dozorca.

— Dziękuję!.. Słup!..

Grant pił z ostrożnością, lecz dozorca nie żałował sobie wódki. Po godzinie

pozostało na dnie flaszki nie więcej niż ćwierć szklanki...

Grant trzymał się mocno, dozorca natomiast zwał się na łóżko i zaczął chrapać, aż szyby się trzęsły...

Grant tylko na to czekał.

Tuż przy drzwiach na ścianie wisiał klucz od bramy. Schował go szybko do kieszeni. Zamknął okiennicę od wewnątrz, aby ewentualny hałas nie wyrwał go ze snu.

Potem zamknął drzwi na klucz i wyszedł na podwórze.

Rekin i Walewski stali na swych pozycjach.

Grant ściągnął ich do komórki pod schodami i odbył krótką naradę.

— Za chwilę zamkniemy bramę... — rzekł Grant — Jeden z was będzie musiał objąć rolę dozorca... Oto klucz od bramy... Gdy ktoś zadzwoni, przedtem mnie zameldować, a potem otworzy się bramę... Ostrożność ta jest konieczna, gdyż w międzyczasie zajmmy się tylnymi drzwiami sklepu pana Krantzmana. Rolę dozorca pan obejmie — zwrócił się do wywiadowcy Walewskiego — a pan pójdzie ze mną.

Wyciągnął zegarek i dodał:

Możemy przystąpić do roboty... Za pięć jedenastą... Zamykać bramę.

Wywiadowca Walewski spełnił rozkaz. Po chwili brama była już zamknięta. Grant przystąpił do działania.

Wyciągnął swe narzędzia i zabrał się do otwierania drzwi. Nie była to praca łatwa.

Ale Grant był fachowcem w dziedzinie dobierania kluczy i wytrychów. Znal doskonałe wszystkie konstrukcje zamków. Wywiadowca Rekin z podziwem przyglądał się pracy defektywa, który pogwizdywał sobie zęcha, otwierając jedną klódkę po drugiej.

Co pewien czas musiał jednak przerywać robotę i wraz z wywiadowcą Rekinem uciekać do komórki. Działo się to wówczas, gdy przy bramie rozlegał się dzwonek. Walewski dawał wtedy znak Grantowi, który ulatniał się wraz z narzędziami. Tego wieczoru niewielu jednak lokatorów wracało do domu po zamknięciu bramy. Największy ruch panował do północy, potem nastąpił zupełny spokój.

Grant miał już za sobą większą część pracy. Pozostał mu jeszcze do otwarcia zatrask przy drzwiach. Mały wytrych angielski pomógł mu znakomicie. Po chwili drzwi do sklepu były otwarte.

Grant stanął na progu i od razu twarz mu się dziwnie zmieniła. Rekin spojrzał nań zdziwionym wzrokiem.

— Ta historia zaczyna mi się nie podobać... — mruknął Grant.

— Co się stało?... Dlaczego?... — zapytał Rekin.

Grant rozejrzył się około i odparł:

— Czy przypomnia pan sobie, co mi pan powiedział o godzinie siódmej wieczorem?

— Owszem, przypominam sobie dokładnie. Powiedziałem panu, że Krantzman wyszedł już na ulicę i spuścił żaluzje...

— Nie... Pan sobie nie przypomina. Jeszcze pan coś powiedział...

Wywiadowca zastanowił się.

— No, nie może pan sobie przypomnieć?..

— Nie...

— W takim razie ja panu przypomnę... Powiedziałem panu, że Krantzman przed wyjściem zgasł światło...

— Ach tak...

— Czy pan sobie to dobrze przypomina?..

— Ależ tak... Napewno...

— No właśnie... A teraz w sklepie pali się światło...

Detektyw i wywiadowca stali ciągle jeszcze na progu. Nad ładą paliła się rzeczywiście mała lampka, rozświetlająca cały skład.

— Więc pan napewno pamięta — zapytał cicho Grant — że Krantzman zgasił światło?

— Oczywiście... Mógłbym przysiąc...

— A może z ulicy nie było widać... Proszę wyjść i sprawdzić, czy z ulicy było tak samo jasno jak teraz...

Rekin wyszedł na ulicę i wrócił po chwili, oświadczył:

— Przedtem było ciemno, teraz jest widno...

Grant pokiwał głową.

— No, dobrze... — rzekł wreszcie, wyciągając z kieszeni rewolwer — Pan się zatrzyma w sieni... Proszę przygotować broń... Uprzedzić Walewskiego, żeby był również w pogotowiu... Gdyby mi groziło jakieś niebezpieczeństwo, gwizdnę dwa razy... Proszę uważać, czy ktoś nie schodzi z góry... Nikt nie powinien wiedzieć, że rewidujemy skład Krantzmana...

— Tak jest... — potwierdził Rekin i wyszedł do sieni, zamykając za sobą drzwi.

W sieni zatrzymał się. Złożył żelazną sztabę i klódkę. Gdyby ktoś zszedł z góry, nie mógł zauważyć nic podejrzanego. Walewski siedział w kącie bramy.

— Grant wszedł do sklepu... — szepnął.

— Sam?..

— Tak... Kazał mieć broń w pogotowiu... Ty masz nadal spełniać obowiązki dozorca, a ja mam stać na czatach...

W tej chwili ktoś zadzwonił przy bramie.

Rekin skrył się szybko pod schodami. Walewski nie ruszał się z miejsca. Dopiero po drugim dzwonku rozległy się jego ciężkie stapania po podwórzu. Stał w miejscu i tupał nogami. Wszedł do bramy z kluczem w rękę.

Ponieważ nie znalazł lokatorów tego domu, więc wpuszczał każdego. Tym razem był to jakiś mężczyzna. Ubrany był dość przyzwoicie. Ręce trzymał w kieszeniach.

— Czy pan jest dozorcą tego domu? — zapytał.

— Tak jest... — odparł Walewski.

— Czy pan Krause mieszka tutaj?..

Wywiadowca nie wiedział, co odpowiedzieć. Na wszelki wypadek odparł:

— Nie, taki tu nie mieszka...

— Czy wie pan napewno?..

— Niewątpliwie... Przecie 5 lat jestem już tutaj dozorcą...

Nieznamy wyciągnął z kieszeni pięciozłotową monetę i wsunął ją do ręki wywiadowcy, szepcząc:

— Pozwoli pan, że ja sam sprawdzę...

Podszedł do gablotki, wiszącej na ścianie i przeglądał spis lokatorów.

Walewski ścisłał w rękę monetę i jednocześnie kombinował:

— Djabli wiedzą co to za facet... Jeżeli daje dozorcę 5 złotych, to pewnie ma nieczyste sumienie... Trzeba go mieć na oku...

Nieznamy sprawdził spis lokatorów i odparł:

— Rzeczywiście... Krause tu nie mieszka... To pewnie mylnie podano mi adres...

To mówiąc, zerkał ciągle do frontowej sieni, jakby chciał sprawdzić, czy drzwi do sklepu Krantzmana są zamknięte.

(Dalszy ciąg jutro).

Najważniejsze depesze z nocy:

Nagły spadek funta angielskiego

w związku z konwersją pożyczek wojennych i silnym zapotrzebowaniem na obce waluty.

Spadek kursu funta wywołał wzrost ceny złota.

Londyn, 19 października.

Na giełdzie londyńskiej trwa od wczoraj bardzo znaczny spadek funta. W dniu wczorajszym wartość funta w stosunku do dolara spadła z 3.45 do 3.41 a dzisiaj funt spadł do 3.36, lecz przy zamknięciu giełdy doznał pewnej poprawy i notowano go po 3.39 i jedna ósma dol. za funt.

Najniższy kurs funta po zejściu z parytu złota wynosił w grudniu ub. roku 3.23. Obecny spadek funta tłumaczy się na giełdzie znacznymi zapotrzebowaniami obcych walut dla dokonywania płatności za rozmaite surowce, zwłaszcza zaś za zboże i bawełnę. Powodem spadku jest również wyzbywanie się obecnie konwertowanej 5-procentowej pożyczki wojennej przez tych, którzy konwersji na 3.5 proc. nie zaakceptowali.

Ze strony banku angielskiego nie czynione są żadne starania utrzymania funta na wyższym kursie.

Spadek kursu funta wywołał oczywiście znaczny wzrost ceny złota, które podskoczyło o 2 szylingi i 2 panny, dochodząc do ceny 122 szylingów i 2 panny za uncję. Najwyższa cena za złoto

placono 6 stycznia rb., mianowicie 122 szylingi i 9 pensów za uncję. W związku ze wzrostem ceny złota

zaczął się znowu ruch sprzedawania złotych monet. Za złotego funta placono dziś 28 szylingów i 6 pensów.

Nowy okręt polski

otrzymał nazwę „Sławomir Czerwiński”

Warszawa, 19 października.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że w dniu 19 b. m. został podpisany kontrakt kupna statku przeznaczony dla celów polskiej marynarki wojennej. Nabyty statek, należący do tychczas do polsko - brytyjskiego towarzystwa okrętowego posiada pojemność 2450 ton rejestrowanych brutto.

Cena kupna została w całości pokryta przez komitet floty narodowej, który wobec ustawy o jego likwidacji powołanej min. przemysłu i handlu zdołał już osiągnąć znaczną część swych należności i zgromadzić fundusze dotychczas rozproszone po różnych komitetach lokalnych, przyczem przeszło 50 procent potrzebnej sumy uzyskano ze specjalnego konta „Dar szkoły polskiej”

powstałego wyłącznie z ofiar młodzieży szkolnej i nauczycielstwa.

Z tego też względu statek po otrzymaniu bandery wojennej oraz dostosowaniu go do potrzeb marynarki będzie nosił nazwę „Sławomir Czerwiński”, jako wyraz hołdu dla zasłużonego ministra oświaty i zarazem protektora zbioru na okręt, „Dar szkoły polskiej”. Nadto na okręcie będzie umieszczona tablica upamiętniająca udział młodzieży w budowie floty narodowej.

Berlin, 19 października.

Nagły spadek kursu funta szeterlinga i towarzysząca mu niżka walut skandy nawskich wywołały w Niemczech duże zaniepokojenie.

Dzienniki notują już znaczne straty jakie poniesione zostały przez Niemców w obrotach funtowych niezabezpieczonych przed wahaniami kursu.

Niemiecki eksport spadł wobec szerokiego frontu dumpingowego walut — pisze „Boersen Curier”. Zjawisko to jest tembardziej niepokojące, że Anglia zmierza w ten sposób do podniesienia na swoją korzyść walutowej premii eksportowej.

Dziennik wskazuje, że spadek kursu funta nastąpił po nagłym wstrzymaniu oficjalnej akcji interwencyjnej i że łączy się to z chęcią zatrzymania w Anglii kapitałów podczas zbliżającej się konwersji angielskich pożyczek wojennych.

Wypadek prezydenta Hindenburga.

Berlin, 19 października.

Dzienniki amerykańskie przyniosły dziś wiadomość o tem, jakoby prezydent Hindenburg przed kilku dniami spadł ze schodów i potlił się dotkliwie.

Dzienniki niemieckie stwierdzają wobec tego, że prezydent istotnie upadł, nie doznał jednak żadnych obrażeń, tak, że nie przerywał wcale bieżących zajęć.

Dzisiaj jeszcze prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu przewodniczącego naczelnego związku przemysłu niemieckiego Kruppa.

Dwa wyroki śmierci.

Brześć, 19 października

Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Brześciu rozpatrywał sprawę niejakiego Jana Krawczuka, oskarżonego o dokonanie przezeń licznych napadów rabunkowych i morderstw. Sąd skazał Krawczuka na karę śmierci przez powieszenie.

Zaznaczyć należy, że Krawczuk przed 6 laty skazany został na dożywotnie więzienie za napad rabunkowy, jednakże Prezydent korzystając z prawa łaski wyrok zamienił mu na 4 lata więzienia.

Po odbyciu kary Krawczuk począł znowu grasować w powiecie łuninieckim, brzeskim i t. d.

Luck, 19 października.

Wyrokiem sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Kowlu został skazany na karę śmierci przez powieszenie Wegera Wład., lat 21 za udział w bandzie dywersyjnej.

Prezydent w drodze łaski zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Katastrofa kolejowa w Niemczech.

Berlin, 19 października.

W pobliżu Halle wydarzyła się katastrofa kolejowa. Manowicie lokomotywa pociągu osobowego na przejeździe kolejowym zderzyła się z autobusem.

Właściciel autobusu oraz jeden pasażer ponieśli śmierć, 9 innych pasażerów odniosło ciężkie rany, pięciu z nich walczy ze śmiercią.

Wypadek nastąpił skutkiem złego funkcjonowania mechanizmu zapory uszkodzonej przez wczorajszy huragan.

Książęcy ślub w Koburgu.

Berlin, 19 października.

Dzisiaj w południe odbył się w urzędzie cywilnym w Koburgu obrządek zaślubin ks. szwedzkiego Gustawa Adolfa z ks. Sybillą Koburg-Gotha.

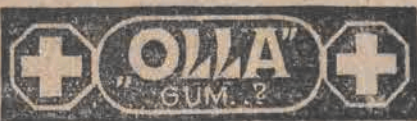
Miasto przybrało z racji tej uroczystości odświeżony wyjątkowo. Po ulicach krążyły oddziały umundurowanych hitlerowców z opaskami o barwach księstwa koburskiego.

Walki w Chaco.

La Paz, 19 października

W Chaco doszło do gwałtownej bitwy między oddziałami boliwijskimi a paragwajskimi.

Paragwajczycy ponieśli porażkę. Do niesień urzędowych, jak dotąd brak.



NIE PRZERWATYWI! — lecz wyraźnie PRZERWATYWI „OLLA” winien Pan żądać, wszyst o inne zaś rzekomo równie dobre, jak na ener iczn ej odrzucać. **Prawdziwe, jedy nie z nazwą „OLLA”**



z tą marką

na każdej kopercie

DOKTOR

REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe.

POLUDNIOWA 28, tel. 201-93

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

30-2

ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

DOKTOR 40 2

H. Wołkowyski Cegielniana № 4

telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych moczołciowych i skórnych

Przyjmuje od godz. 8—2, 5—9

w niedziele i święta od godziny 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

L. NITECKI

SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOŁCIOWYCH

NAWROT 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

Tylko 5 dni

PLYTY GRAMOFONOWE UŻYWANE

KUPIJ lub zamieniam na nowe

ul. Narutowicza 49, lewa ofic. I piętro, mieszk. 16

Od godz. 3 pp. do 8 wiecz.

KUPIJ maszynę Szagalowę ręczną „1200”. Limanowskiego 99, handeł wódek. Tel. 188-30.

MARJAN Kwiatkowski, Ruda Pabjanicka, Nowo - Browarna 12, zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U., Łódź

POTRZEBNE szwaczki do szycia rekawiczek. Markowski, Ogrodowa 9.

DOKTOR

Mikołaj Bornstein

akuszerka i choroby kobiece POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. RZGOWSKA 5. Tel. 191-08. Przyjmuje od 15—18-ej 20-2

LEKARZ - DENTYSTA

JAKÓB KARMAZYN

UL. POLUDNIOWA 2, tel. 114-36

powrócił

i przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7-ej. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA

F. Horowicz-Kopciowska

wznowiła przyłącza w lecznicy przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294

tel. 122-89

przyjmuje od 4—7 p. p.



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BEZPŁATNIE PORADY DLA KAŻDEGO

Szczeście i powodzenie Twoje zależne jest od gwiazd i planet, które od przyścia na świat wywierały wpływ na Twój los życia i przeznaczanie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadomiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na koszt kancelaryjne i przesyłkę horoskopu bezpłatnego nadesłać jeden złoty (znakczy pocztowe). ADRES: Maria BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.



W obliczu nowych niespodzianek W niedzielę dalsze spotkania ligowe

Końcowe rozgrywki ligowe sledzone są z obrzywieniem zainteresowaniem przez sfery piłkarskie tembardziej, że niemal każda niedziela przynosi mniejsze lub większe niespodzianki.

Na czoło niedzielnych spotkań ligowych wysuwa się mecz Cracovii z Wartą.

Drużyna poznańska to prawdziwa rewelacja tegorocznych spotkań o punkty. Na początku sezonu nie powiodło się wybitnie zespołowi poznańskiemu.

Warta przegrywała mecz za meczem, zajmując przez dłuższy czas jedno z ostatnich miejsc w tabeli. W połowie sezonu nastąpiła jednak gwałtowna zmiana w tym zespole i od tej chwili jesteśmy świadkami wspaniałych wprost sukcesów Warty.

Dosć powiedzieć, że Warta wspiła się stale i konsekwentnie wzwyż tabeli i po wspaniałych sukcesach nad

Legią i Pogonią stała się drużyna poważnym kandydatem do tytułu mistrza, zajmując dziś drugie miejsce.

Niedzielny mecz w Krakowie będzie więc walką o pierwsze miejsce, gdyż w tej chwili Cracovia znajduje się w posiadaniu 26 pkt., a Warta — 25 pkt.

Sądząc z wspaniałej formy jaką wykazuje ostatnio zespół poznański spodziewać się należy w Krakowie bardzo zaciętej walki. Kto będzie zwycięzcą — oto pytanie, które dziś absorbuje wszystkich.

Należy przypuszczać, że Cracovia dążyć będzie za wszelką cenę, by wykorzystać atut własnego boiska.

Bardzo interesująco zapowiada się również mecz lwowski między Pogonią a Garbarnią. Ponieważ mecz ten rozegrany zostanie we Lwowie trudno mówić o szansach Garbarni.

Przekonał się już, że Pogoń na własnym boisku gra o klasę lepiej aniżeli na boiskach obcych.

W Łodzi a ostatnio w Poznaniu Pogoń zaprezentowała się wprost beznadziejnie, mimo to wygrać z drużyną lwowską spotkanie na jej własnym terenie należy do rzeczy bardzo trudnych.

Dlatego też typujemy Pogoń jako zwycięzcę niedzielnego spotkania.

Zaciętej walki spodziewać się należy w niedzielę w Siedlcach.

22 p. p. ma okazję wyratowania się ze strefy zagrożonych w wypadku o ile uzyska w walce z zespołem krakowskim dwa punkty.

Z tego względu należy oczekiwać, że wojskowi gracze będą bardzo ambitnie i dołożą wszelkich starań, by z walki tej wyjść zwycięsko.

Nieco łatwiejsze zadanie będzie miała Polonia, która gra na własnym boisku z Ruchem. Aczkolwiek Ruch jest drużyną bardzo groźną, tem niemniej jednak należy oczekiwać, że ulegnie on ambitnie grającej Polonii, dla której zdobycie dwóch punktów oznaczać będzie wydotanie się przynajmniej na pewien okres czasu z ostatniego miejsca w tabeli.

Ostatnie spotkanie na własnym boisku rozegra ŁKS z Warszawianką. Favoritem meczu jest zespół łódzki, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. Wiemy jednak, że Warszawianka lubi płatać figle i dlatego spotkanie łódzkie oczekiwane jest z dużym zainteresowaniem.

Mecz lekkoatletyczny Makkabi—WIMA

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej przed południem rozegrane zostanie na boisku WIMY lekkoatletyczne spotkanie między zespołami Makkabi i WIMA.

Skład Finlandji

ni mecz z Polską

Fiński Związek Bokserski ustalił już skład bokserskiej drużyny reprezentacyjnej, która ma walczyć z Polską. W skład reprezentacji weszli według kolejności wag: Väinö Huuskonen (rezerwa M. Savolainen), Sulo Caven (rezerwa P. Savolainen), U. Miettinen (rezerwa A. Karlson), V. Resch (rez. A. Tolviander), O. Suhonen (rez. S. Suvio), B. Ahlberg (rez. V. Orden), H. Koivunen (rez. E. Sandgren), C. Bärund (rez. T. Zidbäck).

Kierownikiem drużyny mianowany został V. Smeds.

Pływaczki holenderskie tryumfują w Holandji

W Londynie brały udział w zawodach znane olimpijskie pływaczki Holandji, osiągając szereg znakomych rezultatów.

Czternastoletnia Willy den Ouden miała na 100 y. stylem dowolnym czas 62,2 sek., bijąc o 0,2 sek. rekord Anglii, będący w posiadaniu miss Cooper.

Ta sama pływaczka uzyskała wynik również lepszy od rekordu angielskiego w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym, a mianowicie — 2 m. 52,6 sek.

Echa meczu

Makkabi—Lechia

W związku ze sprawozdaniem z meczu Lechia — Makkabi, jesteśmy proszeni o sprostowanie, że sędzia p. Marczewski nie został uderzony kamieniem w głowę.

Wurm powołany do wojska

Jak się Express dowiaduje mistrz Łodzi w wadze półciężkiej wielce obiecujący bokser Union—Touring powołany został do wojska i wcielony będzie do jednego z pułków stacjonujących w Rzeszowie.

Ł.T.S.Z. — Turysty

W niedzielę spotkanie towarzyskie

Pomimo ukończenia rozgrywek mistrzowskich i o wejście do Ligi przez mistrza łódzkiej klasy ŁTSG., kierownictwo klubu chce utrzymać graczy w formie, postanowiło rozgrywać nadal mecze towarzyskie. W związku z tem, w sobotę rezerwa ŁTSG. wyjeżdża do Pabjanic, gdzie rozegra mecz towarzyski z drużyną Kruszeender, zaś w niedzielę, o godz. 11-ej na boisku DOK., ŁTSG. rozegrać kawy mecz towarzyski ze swym groźnym rywalem Turystami.

Łódź — Warszawa

Mecz piłkarski reprezentacji robotniczych.

W nadchodzącą niedzielę, zostanie rozegrany w Łodzi na boisku Widzewa mecz reprezentacji robotniczych Łodzi i Warszawy o puchar prezydenta Ziemięckiego.

Reprezentacja robotnicza Łodzi, będzie się opierać na drużynie Widzewa, natomiast zespół stolicy będzie się składał z graczy Skry, Marymontu, Znicza i Gwiazdy.

Turniej bokserski w Warszawie

W niedzielę o godzinie 12-ej w Cirku odbędzie się turniej bokserski z udziałem wybitnych zawodników.

Oto zestawienie par: Górecki (Śląsk) — Matecki, Kukielko — Pastureczak, Rudziński (Śląsk) — Anders, Sipiński (Poznań) — Wolski, Seweryniak — Wysocki, Wurm (Łódź) — Antczak, Stibbe (Łódź) — Wocka (Śląsk).

Polusa, Sipiński i Arski walczą w sobotę w Łodzi.

Zawody bokserskie ŁKS-u, które odbędą się w najbliższą sobotę, o godzinie 16.45 w sali Geyera (Piotrkowska 285), zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na udział reprezentantów Polski: Polusa, Sipińskiego i Arskiego z poznańskiej Warty.

Zestawienie par jest następujące: waga kogucia: Polusa—Spodenkiewicz (ŁKS), waga lekka: Sipiński—Klimczak (ŁKS), waga półśrednia: Arski—Lipiec (Geyer). Poza tem walczyć będą następujące pary lokalne: waga musza: Krzywański II—Pawlak (ŁKS). — Będzie to pierwszy występ Pawlaka na ringu po dłuższej przerwie, w. kog. Graczyk (ŁKS) Krzywański I (ŁKS), w. piórkowa: Zając (Geyer)—Siekowski (ŁKS), w. półśrednia: Ostrowski (Geyer)—Jaranowski (ŁKS). Poza tem prawdopodobnie walczyć jeszcze będą inni pięściarze lokalni.

Kraków — Łódź

Kobięcy mecz tenisowy rozegrany zostanie w Łodzi

Jak się dowiadujemy, rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi kobięcy mecz tenisowy Łódź—Kraków.

Ze strony Krakowa wystąpi czterokrotna mistrzyni Polski, Jadwiga Jędrzejowska oraz wicemistrzyni Polski, Wanda Dubieńska, zaś Łódź reprezentowana będzie przez zamieszkałą obecnie w Łodzi, Niemkę p. Marjon Crammer oraz p. Marję Poseltównę, która po dłuższym pobycie zagranicą, przybyła znów do Łodzi.

Program meczu przewiduje cztery

spotkania w grach pojedynczych oraz jedną grę podwójną.

Poza tem dla uzupełnienia programu rozegranych zostanie poza konkursem kilka spotkań gry mieszanej, w których między innymi wystąpią również bracia Maks i Jerzy Stolarow.

Warto zaznaczyć, że będzie to pierwszy występ Jadwigi Jędrzejowskiej w Łodzi.

Mecz Kraków—Łódź, który rozegrany zostanie na kortach helenowskich, wywoła niewątpliwie kolosalne zainteresowanie w sferach sportowych Łodzi.

Wielki konkurs sportowy „Expressu“

Nasz konkurs sportowy jak było do przewidzenia wywołał kolosalne zainteresowanie w szerokich sferach naszych Czytelników.

Dziś cały polski świat sportowy interesuje się w jednakowej mierze zarówno kwestią tytułu mistrza i degradacji z Ligi jak i kwestią kto otrzyma w sezonie bieżącym promocję do extra klasy.

Naturalnie, że już najbliższa niedziela przyniesie może rozstrzygnięcie w jednej z poruszonych wyżej kwestji. Admy jednak cierpliwi i zaczekajmy jeszcze kilka dni.

Przypominamy o warunkach naszego konkursu, które przedstawiają się następująco:

1. Prawo uczestniczenia w konkursie będzie miał każdy z naszych Czytelników, który znajdzie się w posiadaniu 10 kuponów.

2. Kuponu ukazywać się będą codziennie.

3. Obok kuponów, dających prawo do uczestniczenia w konkursie ukaże się w jednym z numerów kupon główny, na którym uczestnicy konkursu wypełnią trzy podane wyżej pytania. Radzimy przeto naszym Czytelnikom uważnie przeglądać numery „Expressu“.

4. Kupon główny oraz 10 kuponów, dających prawo do uczestniczenia w konkursie należy wyciąć wypełnić włożyć do koperty i zaadresować: Redakcja Expressu — Łódź ul. Piotrkowska 49. Konkurs sportowy.

5. Czytelnicy łódzcy wrzucać mogą

odpowiedzi do skrzynki redakcyjnej, która mieści się w podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Uwaga: Czytelnicy krakowscy mogą wrzucać kupony bezpośrednio do naszej skrzynki redakcyjnej, ul. Pijarska 4.

6. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa w dniu 18-go listopada, o godz. 7-ej wieczór.

Dla Czytelników zamiejscowych ważna będzie data stempla pocztowego.

Naturalnie, że jeden Czytelnik może wysłać kilka odpowiedzi, z których każda winna zawierać 11 kuponów, w tym jeden kupon główny, na którym wypełnione będą warunki konkursu.

Dla Czytelników, którzy odpowiedzą bezbłędnie na wszystkie trzy pytania przeznaczono następujące nagrody:

10 korcy węgla górnośląskiego (Firma Stan. Schmidling, Kraków, tel. 17612)

Pierwszorządnej jakości rakiety (Firma Stadjon, Kraków, ul. Grodzka 26).

Kostjum treningowy z błyskawicznym zamkiem (Składnica sportowa stadjon Łódź — ul. Piotrkowska 183).

Łuk sportowy — (N.B. Mirtenbaum, składnica sportowa, Łódź, ul. Piotrkowska 69).

1 para butów footballowych (Składnica sportowa Łódź R. Kowalski, ul. 11 Listopada 26).

2 kapelusze kajakowe (Firma S. Wiener, fabr. skład kapeluszy, Kraków, ul. Stradom 5).

Figura pamiątkowa (Firma Sport, Kraków ul. Sławkowskaj).

Figura pamiątkowa (Firma M. Siegelberg, Łódź, ul. Piotrkowska 45. — Nagrody sportowe).

Buciki lekkoatletyczne z kołkami (Firma Wurm, Kraków ul. Szewska 5).

Kinoleatr Słońce, Kraków, ul. Lubicz 15 — 5 biletów po 2 osoby.

oraz trzy nagrody pieniężne po zł. 50, 20 i 15.

Nerazie ograniczymy się do wyżej wymienionych nagród nie chcąc przedłużać terminu rozpoczęcia konkursu, spodziewamy się jednakże, że w ciągu najbliższych dni uda nam się powyższą listę w poważnym stopniu uzupełnić.

Wszelkich dodatkowych informacji w sprawie konkursu Czytelnicy mogą zasięgać pisemnie w redakcji „Expressu“

Łódź, ul. Piotrkowska 49 — Referat sportowy, niezależnie od tego, że w miarę trwania konkursu służycy będziemy jeszcze dalszemi wyjaśnieniami na łamach naszego pisma.

Kupon

dający prawo uczestniczenia
w wielkim konkursie
sportowym

Expressu Ilustrowanego

Ostatnia minuta.

Stan wojenny na Litwie będzie zniesiony

Kowno, 20 października. (Kablogram własny).

(t) Minister spraw wojskowych oświadczył delegacji dziennikarzy, iż zamierza w najbliższym czasie zniesić stan wojenny. Obecnie opracowywana jest nowa ustawa o ochronie republiki. Wszelkie przestępstwa skierowane przeciwko całości państwa będą rozpatrywane przez specjalny trybunał.

Lekarz niemiecki

oskarżony o spowodowanie śmierci trojga dzieci

Berlin, 20 października. (Telegram własny).

(t) Znany lekarz berliński Genter, w swoim czasie wezwany do Lubeki celem ratowania dzieci, które znajdowały się prawie na łożu śmierci po zaszczepieniu im preparatu Calmette'a, zostanie obecnie pociągnięty do odpowiedzialności pod zarzutem spowodowania śmierci trojga dzieci. Należy zaznaczyć, iż dr. Genter uratował przedtem życie 30 dzieci.

Rewolta w więzieniu kanadyjskim

Wojsko przywróciło porządek

Ottawa, 20 października. (Kablogram własny).

(t) W więzieniu w Portsmouth, w którym znajduje się około 100 aresztowanych wybuchła wczoraj rewolta. Po między więźniami a dozorcami doszło do strzelaniny, przyczem zrewoltowani więźniowie podpalili kilka cel. Celem przywrócenia porządku musiano zawezwać silny oddział wojska. Dopiero na drugi dzień udało się zlikwidować rewoltę.



Codzienna nowelka „Expressu”.

Ostatnia noc samobójcy

Wypił kieliszek drogiego likieru i zapalił cygaro.

— Gdy cygaro się wypali — pomyślał — zakończę wszystko! Dość już mam tego!

Postanowił popełnić samobójstwo. Dziś właśnie ma rozstać się ze światem.

Inni na jego miejscu byłiby z pewnością bardzo szczęśliwi i korzystaliby z wszelkich rozkoszy życia, a on doszedł do wniosku, że powinien przenieść się do wieczności.

Wiadomo było powszechnie, że posiada ogromny majątek, który odziedziczył po ojcu, wielkim przemysłowcu.

Przez całe życie ani razu nie odczuwał braku pieniędzy i mógł sobie zawsze pozwolić na najdrobniejsze zachcianki.

Przez pewien okres hazardowo grał w karty. Tak się jakoś złożyło, że stale wygrywał i prawdopodobnie dla tego karty mu się znudziły.

Począł wówczas uganiać się za kobietami, ale ponieważ stale cieszył się ogromnym powodzeniem u płci pięknej, więc i flirty mu się przejadły.

Zajmował się wówczas sportami,

szukał podnieć w potajemnych, nocnych klubach, ale i to wkrótce już mu nie dawało żadnego zadowolenia.

Wówczas właśnie pojął za żonę młodzieńką i piękną arystokratkę hiszpańską. Przez okres pierwszych kilku miesięcy był bardzo szczęśliwy.

Następnie jednak i żona poczęła go nudzić. Doszedł wówczas do wniosku, że nic go już nie potrafi podniecić ani zainteresować i właśnie dlatego postanowił pozbawić się życia.

W tym celu skomunikował się z pewną angielską fabryką broni, która umyślnie dla niego wyprodukowała luksusowy, sześciostrażowy rewolwer wielkości zapalniczki.

Ten właśnie rewolwer trzymał teraz w ręku. Gdy wypalił cygaro, przyłożył lufę do skroni i skończył ze wszystkim.

Nagle do pokoju zapukano. Wszedł kamerdyner, niosąc na tacy jakiś list.

— Ten list — powiedział — przyniósł pewien pan, który nie chciał podać swego nazwiska. Nie mogłem go zatrzymać.

Miljoner rozerwał kopertę. Treść listu brzmiała następująco:

— Czekam na pana przy zbiegu ulic św. Piotra i Czerwonej. Pan musi przyjść, gdyż tu chodzi o pańskie życie.

— O moje życie — uśmiechnął się milioner do siebie. — Moje życie już jest stracone!

W pierwszej chwili postanowił nie pójść. Po paru minutach zmienił jednak decyzję. Zaciekawiał go ów nieznajomy, który chciał się z nim zobaczyć.

Miljoner schował swój luksusowy rewolwer do kieszeni kamizelki, narzucił palto i wyszedł na ulicę.

Było już po północy.

Przy zbiegu ulic św. Piotra i Czerwonej było zupełnie ciemno.

Miljoner ujrzał kilku mężczyzn. Gdy zbliżył się, nieznajomi pochycili go za ręce, zakneblowali mu usta i wsadzili go do samochodu, który na nich czekał.

Napadnięty stracił przytomność. Gdy powrócił do siebie, stwierdził, że leży w jakiejś piwnicy. Obok niego stał młody mężczyzna, wywierający wrażenie niebezpiecznego przestępcy.

— Nareszcie pan się obudził — uśmiechnął się opryszek. — Ten sen trwał prawie jedenaście godzin, bo poczęstowaliśmy pana usypiającymi kroplami. Wystaliśmy również list do pańskiej małżonki, żądając 100 tysięcy złotych okupu. Daliśmy termin 12 w po-



Ilustracja nasza przedstawia kościół w Brochowie nad Bzurą. Pochodzi on z XIII-go wieku i stanowi piękny zabytek stylu romańskiego. Zniszczony podczas wojny, odbudowany został staraniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. — W kościele brochowskim ochrzczony był Fryderyk Chopin.

Akademia faszystowska w Rzymie



Z okazji 10-ej rocznicy marszu na Rzym, Mussolini, w otoczeniu członków sztabu partii faszystowskiej wygłosił przemówienie na akademii na placu we-neckim w Rzymie

Wielka katastrofa w Lille



W Lille, we Francji, zawały się dwa domy, grzebiące pod swymi gruzami wielu ludzi. Zasypanych zdołano uratować zginął tylko jeden lokator, któremu belka rozbiła głowę.



Oryginalna ta para przybyła przed paru dniami do Brukseli.

łudnie. Pozostało jeszcze pół godziny, jeżeli przez ten czas nie otrzymamy pieniędzy, to ciebie zakatrujemy.

Opryszek wyszedł do drugiego pokoju, gdzie jego kamraci raczyli się wódka.

Miljonera ogarnęło przerażenie. A więc grozi mu śmierć! Przecież może się zdarzyć, że żony nie ma w domu i wówczas nikt go już nie ocali.

Na szczęście był on bardzo silny fizycznie. Po kilku minutach udało mu się zwolnić z więzów.

Stwierdził wówczas, że bandyci zrabowali mu portfel, zegarek, papierosnicę, ale nie zauważyli rewolweru, który miał w kieszeni kamizelki.

Opryszek w przyległym pokoju bawili się w dalszym ciągu. Nie uległo wątpliwości, że byli już mocno pijani.

Miljoner, z rewolwerem w ręku, wbiegł do pokoju. Jeden z bandytów zagroził mu drogę, lecz padł przesyty kula. Na szczęście pozostał bandyci byli do tego stopnia pijani, że nie mogli się zorientować w sytuacji i pozwolili zbiec więźniowi.

Miljoner wydostał się na ulicę. Był wolny, nic mu już nie groziło.

Odetchnął pełną piersią. Teraz dopiero zrozumiał, że nigdy nie popełni samobójstwa. Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78: SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 28: REDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1: DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja Nr. 4: ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego: GDYNIA: ulica 10-go Lutego, tel. 11-69: CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48: KALISZ: Złota Nr. 14: LUBLIN: ul. Koflataja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ulica Żeromskiego 30 i Równa ulica Łączna 3: KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171: SKARZYSKO: ul. Łżecka Nr. 16, tel. 40: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI ul. Garncarska Nr. 3: WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5: TOMASZÓW MAZ.: ulica Polna Nr. 11, tel. 168: WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54: KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.